

# Człowiek wielu miast [NASZ LAUREAT]

Ostatnie tygodnie były pełne zmian. Kilka miast, różne formy aktywności. Ale dało mi to komfort bycia w zawodzie zaraz po szkole, o czym zawsze marzyłem. Kiedyś Świętym Graalem był etat w teatrze, który teraz, moim zdaniem, oprócz poczucia pewności, daje mniej możliwości niż gościnnie praca w różnych zespołach teatralnych i na planie filmowym.

Gdy przedłużało się zamknięcie teatrów i w Krakowskim Teatrze Variété nie mogliśmy grać musicalu „Pretty Woman”, zamieniłem mieszkanie w stolicy Małopolski na mieszkanie w stolicy Polski. Dość szybko nadarzyła się okazja pracy na planie nowego sezonu „Stulecia winnych”. To epizod, rola kelnera, trzy dni zdjęciowe, ale będę się przewijać przez kilka odcinków – to też ma znaczenie. Zawdzięczam to agencji Kuby Biskupskiego Ori Actors, która reprezentuje mnie od ponad dwóch lat. Pojawię się też w jednym z odcinków „Komisarza Aleksa”.

Równolegle niespodziewane rozporządzenie rządu uruchomiło teatry i zaczęła się eksploatacja „Pretty Woman”. 13 i 14 lutego odbyła się polska prapremiera tego musicalu z udziałem publiczności (grałem w obsadzie pierwszego dnia). Pierwszeństwo mieli widzowie, którzy kupili bilety na pierwsze pokazy, które były parokrotnie przesuwane. Nie czuję, żebym „rozstał się” z tą rolą. Jedyne, z czym się rozstałem, to wąs, na którego ponowne zapuszczenie dostałem osiem dni. Mieliśmy jedną próbę wznowieniową i wszyscy odczuwaliśmy głód powrotu na scenę, wiedziałem, że damy radę; wiele z takiej pracy zostaje przez pamięć ciała – to kwestia zwarcia i bycia gotowym do pracy.

Kolejne miasto to Gliwice i Teatr Miejski (do 2016 r. będący Teatrem Muzycznym). Nie spodziewałem się, że wywieje mnie w rejony Śląska, ale chwytam tę okazję. Dwa lata temu w krakowskim Variété przygotowywałem „Operę za trzy grosze” z Jerzym Janem Połońskim, który jako szef artystyczny gliwickiej sceny zaprosił mnie teraz do spektaklu Pawła Aignera „Ożenek” wg Gogola w przekładzie Tuwima. Premiera zapowiadana jest na 20 marca. Spektakl powstaje na dużej scenie. To rola służącego Stiepana, według zamysłu reżysera mocniej wyeksponowana niż w pierwowzorze. Będzie to rzecz zabawna, po części muzyczna, niezbyt ciężka, ale nie banalna. O człowieku, samotności, poszukiwaniu miłości i kogoś, kto zechce spędzić z nami życie.

Między Gliwicami a Łodzią czy Warszawą pojawiło się... Radomsko. Na początku lutego zarejestrowaliśmy koncert piosenki aktorskiej na scenie Miejskiego Domu Kultury. Ja i towarzyszy moich muzycznych wojaży Piotr Zygmata działamy razem już piąty rok, czego efektem była m.in. wygrana na V Festiwalu Wschody w Lublinie. Koncert z utworami m.in. Osieckiej, Breła, Wysockiego, można było obejrzeć pierwszy raz online 14 lutego, ale dostępny będzie też później na platformie YouTube. Odwiedziłem również rodzinny Piotrków, gdzie kolejny rok z rzędu wspierałem lokalny sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, tym razem jako jego „ambasador”. Od przyjaciół, znajomych z „branży” i instytucji zebrałem kilkanaście prezentów, które trafiły na aukcję i wszystkie znalazły właścicieli. Uzbieraliśmy 3788,50 zł! Bardzo się cieszę z efektu, zwłaszcza w roku pandemicznym, bo WOŚP to jeden z raptem kilku momentów w roku, kiedy, poza wyjątkami, próbujemy grać do jednej bramki, wspólnie.

*Wysłuchał ŁK*